

Wiosna jeszcze niczyja

23.04.2016.

*Ludzie wiersze piszą, nawet z małych wiosek * Rozdwojenie jaźni komisarza Timmermansa *Klin klinem: na bratnią pomoc powszechna mobilizacja? * Tusk pod Trybunał Stanu!

Wiosna jeszcze niczyja ale czyje lato? Nie ma to, jak trafne charakterystyki postaci. - Ten Arabski to jest postać! -Postać? Raczej posiedzieć Spod piór poetów wypada to barwniej: Ten major Płut, rodem z miasteczka Dzierowicz, nazywał się (jak słycać) po polsku Płutowicz, lecz przechrzczył się; łotr wielki, jak się zwykle dzieje z Polakiem, który w carskiej służbie zmoskwiczył. Nie każdy jest zaraz Mickiewiczem, ale i domorośle talenty też próbują: Ten sędzia, co się niby familią wywodzi z Rzeplińska, był (jak powiadają) wcześniej Żydem z Pińska, lecz nie wytrwał nawet w przodków swoich wierze bo karierę zwiesił na PZPR-ze Słynny, czy raczej osławiony Trybunał Konstytucyjny wydał kolejne orzeczenie, które legalne władze państwa polskiego uznają za prywatną opinię uczestników nieformalnego spotkania. Zachętą do wydania tej opinii przez Rzeplińskiego i spółkę była z pewnością wizyta w Polsce szemranego typka z Brukseli, wicekomisarza Eurokołchozu, belgijskiego internacjonała Timmermansa, który dla niepoznaki przybył do Warszawy celem dialogu, ale bez zbędnego dialogowania obwieścił zaraz na wstępie, że te opinie z nieformalnych spotkań Rzeplińskiego and Company powinny być jako orzeczenia Trybunału opublikowane przez rząd polski jako wiążące. Szczwany lis z tego komisarza, na cztery nogi kuty: totalniak, który rżnie demokratę!.. Jakoś dziwnie, schizofrenicznie rozdwojeni są ci brukselscy dygnitarze. O, wielu takich bezczelnych typków w brukselskiej Międzynarodowce Nic też dziwnego, że i policmajster powinność swej służby zrozumiał: wnet prezes Rzepliński zwołał kolejne spotkanie koleśki, na którym wypichcono kolejną opinię. Widać, że komisariat Eurokołchozu wie lepiej od nas, a jak powinno być w Polsce i struga tęgi kij, żeby wsadzić w szprychy naszej młodej demokracji, co to jeszcze nie zdążyła zlustrować środowisk sędziowskich i pozbyć się obecnych tam komunistycznych narośli Wrychle cały tak zwany Parlament Europejski pograży się w debacie by podjąć rezolucję w tej sprawie, i chociaż sama taka rezolucja ma wartość papieru toaletowego, to na jej tak mało wartościowej podstawie komisariat Eurokołchozu będzie z kolei mógł wszcząć własną debatę nad ukaraniem Polski sankcjami za łamanie demokracji, czyli za nieuznanie opinii Rzeplińskiego i Spółki za orzeczenia Trybunału. Jak wiemy, Eurokołchoz przyjął w całości dawną doktrynę Breżniewa o ograniczonej suwerenności państw słabszych, upoważniającą do udzielenia im bratniej pomocy przez Centralę (raz Moskwa, raz Bruksela), ale dla niepoznaki tę breżniewowską bratnią pomoc nazwał w Traktacie Lizbońskim klauzulą solidarności Lepiej jeszcze brzmiałaby: klauzula bratniej solidarności - którą to zmianę nazwy postulujemy pod adresem Marcina Schulza. A może: klauzula jedynie słusznej bratniej solidarności? W przypadku, gdy komisarze Eurokołchozu uznają, że wobec łamania demokracji w Polsce trzeba ukarać Polskę sankcjami albo nawet udzielić jej lekcji solidarności interwencją bezpośrednią obecnym legalnym władzom Polski pozostaną dwa wyjścia: albo ulec temu szantażowi (co w konsekwencji pozbawiłoby wszelkiej wartości jakiegokolwiek wyborów w Polsce!) albo odrzucić szantaż. Możliwość odrzucenia szantażu powinna być jednak już obecnie mocno zasygnalizowana czerwonej Brukseli; na przykład: taki szantaż spotka się z zainicjowaniem w Polsce referendum (jak w Wielkiej Brytanii!) w sprawie wystąpienia z Unii Europejskiej; albo: na taki szantaż Polska odpowie wszczęciem procedury wystąpienia z Unii Europejskiej. Czy nie przydałaby się także powszechna mobilizacja? Ot, celem sprawdzenia przy okazji stanu gotowości bojowej naszej armii?... Bo czyż jest ona w lepszym stanie, niż niezlustrowane do dzisiaj sądownictwo?... Tego byśmy się właśnie dowiedzieli. Ba! Szantaż czerwonych komisarzy z Brukseli jest także okazją, by sprawdzić w kraju powstającą Obronę Terytorialną, opartą na oddolnych inicjatywach obywatelskich!... Nie możemy bowiem pozwolić sobie (sprawy za daleko zaszły) na taką sytuację, w której tylko reagujemy na polityczne prowokacje i szantaże totalniaków z Brukseli i rodzimej Targowicy. Trzeba zejść do głębi. (Płwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi). A jakie pole do popisu otwiera się przed organizacjami młodzieżowymi, harcerskimi i skautowymi! Wspaniałe ćwiczenia terenowe pod kryptonimem: Nasza odpowiedź na sankcje brukselskie; albo: Manewry uliczne: odpór rodzimej Targowicy!; albo: Jak konspirować skutecznie pod dyktandem brukselskim!... Tymczasem postępowi Holendrzy odrzucili w referendum pomysł podpisania umowy stowarzyszeniowej między Eurokołchozem a Ukrainą, ale faszystowski rząd Holandii już zapowiada, że nie będzie się czuł związany wynikami demokratycznym referendum Czy w Parlamencie Europejskim nie powinna odbyć się zatem debata nad łamaniem demokracji w Holandii?...Na miejscu komisarzy z Eurokołchozu zreflektowałbym się: czy nie lepiej przeciwstawić sankcje i ewentualną solidarną bratnią pomoc najpierw na rządzie holenderskim,

na Holandii? A dopiero potem - na Polskę?... Jak się dobrze postarać, to z małej ale bogatej Holandii wycisnąć można wcale nie mniej niż z większej, ale biednej Polski a koszty takiej interwencji byłyby znacznie mniejsze. Nie wiem, kto aktualnie w Komisji Europejskiej robi za Trockiego, a kto za Lenina, a kto chciałby za Hitlera, a kto tylko za Bismarcka? Nie wiem, za kogo robi Timmermans, a za kogo inne brukselskie bubki no i jak uwijają się niemieckie służby tajne - ale może jednak najpierw ta Holandia, a dopiero potem Polska?... Przy tak poważnych problemach zewnętrznych błędnie wewnętrzna (ale niezupełnie!...) sprawa prywatyzacji Ciechu, do którego wkroczyły właśnie polskie służby tajne. Wygląda na to, że wybitny biznesman Kulczyk nabył udziały Skarbu Państwa w tej sprawie za grosze wskutek ordynarnego szwindlu, w którym pomagał mu sam premier Donald Tusk! Taśmy kelnerów szczerą prawdę nam mówią: czy Tusk pojedzie zatem pod Trybunał Stanu? Pan Kwiatkowski z NIK też się umoczył, ale zdążył w porę, w ostatniej niemal chwili przejść na jasną stronę mocy; jednak hak na niego już wisi a taśmy kelnerów mówią: Będzie teraz gorliwiej rad staratsja dla nowej władzy? A to świetnie, to docisnąć teraz franta, żeby mu od gorliwości bańki poszły nosem! Niech teraz NIK skontroluje na przykład Wielką Orkiestrę Pomocy Świątecznej i jej powiązania Wielkość majątku, udzielonego żydowskim gminom wyznaniowym!... Jest czas siania i zbierania, jest też czas przycinania oraz wyrywania, tudzież wyrwania chwastów, etc. Tego wymaga dobra uprawa, uprawa czyli kultura.

taśmy kelnerów mówią: Będzie teraz gorliwiej rad staratsja dla nowej władzy? A to świetnie, to docisnąć teraz franta, żeby mu od gorliwości bańki poszły nosem! Niech teraz NIK skontroluje na przykład Wielką Orkiestrę Pomocy Świątecznej i jej powiązania Wielkość majątku, udzielonego żydowskim gminom wyznaniowym!... Jest czas siania i zbierania, jest też czas przycinania oraz wyrywania, tudzież wyrwania chwastów, etc. Tego wymaga dobra uprawa, uprawa czyli kultura.

taśmy kelnerów mówią: Będzie teraz gorliwiej rad staratsja dla nowej władzy? A to świetnie, to docisnąć teraz franta, żeby mu od gorliwości bańki poszły nosem! Niech teraz NIK skontroluje na przykład Wielką Orkiestrę Pomocy Świątecznej i jej powiązania Wielkość majątku, udzielonego żydowskim gminom wyznaniowym!... Jest czas siania i zbierania, jest też czas przycinania oraz wyrywania, tudzież wyrwania chwastów, etc. Tego wymaga dobra uprawa, uprawa czyli kultura.

Marian Miszański